



## Test z Sahary zaliczony na piątkę! [WYWIAD, ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2018.03.16



**Mariusz Augustyniak wrócił z Runmageddon Sahara z tarczą. W ogólnej klasyfikacji tego morderczego, pustynnego ultramaratonu, wśród prawie 50 zawodników zajął 5 miejsce. Jego powrót do Susza to jednocześnie podsumowanie zorganizowanego przez Gminę Susz oraz Centrum Sportu i Rekreacji w Suszu projektu #GminaSusznaSaharze, który obejmował dwumiesięczny cykl przygotowań Mariusza w hali CSiR oraz jego 5-dniowy pobyt w Maroku, sfinansowany z budżetu gminy.**

**- Witamy z powrotem. Odpocząłeś już po Saharze?**

*- Tak, już jest dobrze. Wczoraj nawet lekko trenowałem. Choć wciąż czuję się niewyspany po swojej przygodzie życia, bo podczas tych kilku dni na Saharze spałem zaledwie kilkanaście godzin. Zrobiłem sobie na kalkulatorze takie ciekawe podsumowanie. W ciągu 5 dni w Maroku w samolotach i autokarach spędziłem około 34 godzin, spałem zaledwie połowę tego czasu, a trasę 100 km pokonałem w około 12 godzin. To były morderczo męczące dni nie tylko podczas biegu.*

**- Jak dziś, po paru dniach powrotu, kiedy opadły już pierwsze emocje, Ty sam oceniasz swój występ?**

*- Jestem zadowolony. W żadnym z etapów nie zająłem miejsca niższego niż 5, drugi etap zakończyłem*

nawet na 4 pozycji. Wyprzedzili mnie jedynie bardzo mocni ultrasi, którzy w dodatku w metryce mają kilka cyferek mniej (śmiech). W swojej kategorii wiekowej nie miałem konkurencji.

Ale oprócz zadowolenia z wyniku sportowego, czuję też dużą wewnętrzną satysfakcję. Pamiętaj, że nie wiedziałem dokładnie, czego się na tej Saharze spodziewać. Wierzyłem mocno, że podołam i ciężko trenowałem przez ponad dwa miesiące, żeby się przygotować, ale nie wiedziałem do końca, do czego. Byłbym niepoważny, gdybym nie czuł respektu przed takim wyzwaniem, gdybym nie miał wątpliwości. Ale pokonałem te obawy. Przekonałem sam siebie, że dam radę. I dałem. To bardzo fajne uczucie.

**- Twój start wywołał w Suszu i okolicach naprawdę duże zainteresowanie. Czułeś te „+10% do mocy”, o których mówiłeś tuż przed wyjazdem?**

- Ojej, zdecydowanie tak. Czułem i czuję nadal. Już w trakcie wyścigu docierały do mnie sygnały o wsparciu wielu mieszkańców, o tym, że mocno trzymają za mnie kciuki. To była duża motywacja, dzięki której walczyłem z całych sił na trasie. Ale prawdziwą skalę zainteresowania poczułem tuż po powrocie, kiedy zobaczyłem te setki polubień i przeczytałem dziesiątki komentarzy w mediach społecznościowych, kiedy odebrałem masę osobistych gratulacji. Super sprawa. Ciągle jestem w lekkim szoku, że przybrało to taką skalę. Nie jestem za dobry w opisywaniu swoich emocji, więc pozwól, że tylko serdecznie podziękuję wszystkim, którzy mi kibicowali. Dzięki Wam wiem, że cała ta moja mordęga była po coś!

**- To my dziękujemy. Dostarczyłeś nam wielu emocji i utwierdziłeś w przekonaniu, że naprawdę „chłopaków z Susza nic nie rusza!”. Poza tym fajnie jest oglądać flagę z herbem Susza na tle saharyjskich wydm...**

- Też mi się podoba ten widok (uśmiech). Mam jeszcze sporo ciekawych zdjęć - będę je sukcesywnie wrzucał na fanpage „XRunners Susz - Sen o Saharze”. Flaga z Rozalką przebiegła ze mną wszystkie etapy, a w nocy ozdabiała mój namiot. W podstawowym wyposażeniu była też „czapeczka szczęścia” oraz proporczyk z pozdrowieniami od Jurka Dudka... Używałem tych gadżetów, bo czułem, że tak trzeba. Po prostu, bez wsparcia Susza nie byłoby mnie na Runmageddon Sahara. Cały czas miałem tego świadomość i dlatego starałem się robić wszystko, żeby było jasne, kogo reprezentuję podczas tego wyścigu. Gmina i jej mieszkańcy byli na Saharze jakby razem ze mną. I razem zdaliśmy ten test na piątkę.

**- Dziękuję Ci bardzo za tę rozmowę i życzę kolejnych sukcesów.**

Pytał Czarek Oracki/Urząd Miejski w Suszu.

Zdjęcia: Runmageddon Sahara oraz archiwum Mariusza Augustyniaka.

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/54062-test-z-sahary-zaliczony-na-piatke-wywiad-zdjecia>